KS. GRZEGORZ KURNATOWSKI

Studia Warmińskie
XXX (1993)

AKTUALNOŚĆ POSTACI ŚWIĘTEGO WOJCIECHA DLA WSPÓŁCZESNEJ DUCHOWOŚCI w ŚWIETLE POLSKIEJ LITERATURY HAGIOGRAFICZNEJ PO ROKU 1945

Treść: — I. Pokojowa ewangelizacja. 1. Motywacje. 2. Metoda misyjna. 3. Realizm a zmysł misyjny. 4. Skuteczność pokojowej ewangelizacji. — II. Radykalizm ewangeliczny Świętego Wojciecha. 1. Konsekwentne poszukiwanie własnego charyzmatu. 2. Autentyczność postawy chrześcijańskiej. Zakończenie. — Zusammenfassung.

I. POKOJOWA EWANGELIZACJA

Polska literatura hagiograficzna akcentuje specyficzną koncepcję i metodę misyjnego apostolatu świętego Wojciecha. Polegał on na stosowaniu środków tzw. ubogich oraz rezygnacji ze wsparcia czynników politycznych lub militarnych.

1. Motywacje

Byłoby wielkim uproszczeniem, gdyby wydarzenie tej miary, jakim była wyprawa misyjna do Prus św. Wojciecha, starać się wyjaśnić tylko jego żarem religijnym i misyjnym zapałem. Istnieje kilka przyczyn tego przedsięwzięcia. Jedna z nich to skomplikowana sytuacja św. Wojciecha w Pradze. W konflikcie, jaki powstał, trzeba widzieć dalszą przyczynę wędrówek św. Wojciecha po Europie i wyboru pracy misyjnej[1]. Św. Wojciech był dwukrotnie zmuszony do opuszczenia Pragi, a za drugim razem jego powrót został definitywnie odcięty. Złamanie prawa azylu kościoła św. Jerzego, w którym schroniła się wiarołomna żona jednego z możnych Wrszowców, zmusiło go do rzucenia klątwy i powtórnego opuszczenia Pragi.

Opierając się na danych zaczerpniętych z *Vita altera posterior*[2] o. Władysław Szołdarski podaje, że: *Nie mogąc dla Czech tyle zdziałać, jak tego pragnął, św. Wojciech pomyślał o Węgrzech, gdzie chrześcijaństwo było, że tak powiemy, naówczas w niemowlęctwie. Jeszcze przed opuszczeniem Pragi zawiadomił księcia*

[1] Por. K. Śmigiel, Misja świętego Wojciecha na Pomorzu i Prusach, *Przegląd Katolicki* 17 (1989), s. 2.

[2] Vita altera posterior — tzn. „Żywot Drugi", autorstwa świętego Brunona z Kwerfurtu ok. r. 1002–1004. Żywot ten napisany na podstawie Vita prior, wzbogacony jest wiadomościami własnymi autora.

węgierskiego Gejzę, iż gotów jest udać się do Węgier i tam pracował. Spełnił swój zamiar. Jego działalność nie wydała jednak na Węgrzech obfitych owoców — zaledwie, jak mówi św. Brunon, cień chrześcijaństwa zdołał na Węgrzech wycisnąć, w każdym razie jego praca nie była bez pożytku dla Kościoła i państwa[3]. Jak długo św. Wojciech przebywał na Węgrzech, dokładnie nie wiadomo. Prawdopodobnie kilka miesięcy.

Na początku 995 roku, bp Wojciech przybył na Awentyn i został w tamtejszym klasztorze, lecz na synodzie rzymskim w 996 roku za papieża Grzegorza V, z udziałem cesarza Ottona III i arcybiskupa Willigisa, przypomniano wymagania prawa kościelnego, by biskup nie opuszczał swej stolicy pod karą klątwy[4]. O. Władysław Szołdarski podaje: *Arcybiskup Willigis nalegał na papieża, aby kazał mu powrócić do Czech. Trudno przypuścić, aby Willigis po zbrodni libickiej uważał pracę św. Wojciecha tam za możliwą, zależało mu raczej na wypowiedzeniu się Bolesława II i jego doradców jak się zapatrują na powrót św. Wojciecha do Pragi. Gdyby oświadczyli, iż tego sobie nie życzą, nie pozostawało nic innego, jak przyjąć zrzeczenie się św. Wojciecha z piastowanego przez niego stanowiska i dla diecezji praskiej mianować nowego pasterza*[5].

Czy takie czy też inne były zamierzenia arcybiskupa Willigisa, to jednak zgodnie z werdyktem synodu, biskup Wojciech otrzymał nakaz powrotu do swojej diecezji. Ustalono wszakże, że Wojciech może zamienić powrót do Pragi na podjęcie pracy misyjnej wśród pogan, jeżeli Czesi nie będą chcieli go przyjąć. Kiedy Czesi zwlekali z odpowiedzią, Wojciech udał się z Rzymu do Moguncji, gdzie przebywał cesarz. Tam miał sposobność do długich rozmów i pogłębienia przyjaźni z Ottonem III. Cytując za Tadeuszem Silnickim, ks. Tadeusz Pietrzyk pisze: *W tym synu saskiego cesarza i greckiej księżniczki najmniej było Niemca, bardzo dużo Rzymianina, a najwięcej wyznawcy uniwersalizmu. Miał program olbrzymi, przerastający jego siły, program, na którego wykonanie nie starczyło mu życia. Renovatio imperii — odnowienie cesarstwa — to treść tego programu bynajmniej nie niemieckiego, lecz powszechnego*[6].

Otton III znalazł łatwo w biskupie Wojciechu powiernika i sprzymierzeńca dla koncepcji jedności wszystkich ludów chrześcijańskich w jednym Kościele, pod zwierzchnią władzą cesarza. Jadwiga Karwasińska zwraca uwagę, że: *Tam to w długich rozmowach dwaj przyjaciele, Otton i Wojciech mówili o przyszłości, która jednemu, jako „panu świata" zapowiadała urzeczywistnienie najśmielszych planów, drugiego — nadzieję raczej śmierci męczeńskiej niż obfitszego połowu dusz*[7]. Według idei uniwersalizmu, cesarz miał być zwierzchnikiem uniwersalnego państwa chrześcijańskiego, które obejmuje różne ludy na równych prawach. Symbolicznie wyrażono to w miniaturze, przedstawiającej cesarza w majestacie i zbliżające się do niego z hołdem cztery postacie–symbole, Romy (Italii), Galii, Germanii, Sclavinii — (Słowiańszczyzny)[8].

---

[3] Wł. Szołdarski, Święty Wojciech, Wrocław 1947, s. 25.

[4] Por. M. Banaszak, Święty Wojciech, w: Historia Kościoła Katolickiego, cz. 2, Warszawa 1987, s. 80.

[5] Wł. Szołdarski, jw., s. 28.

[6] T. Pietrzyk, Św. Wojciech — patron ziem polskich, *Niedziela* 15 (1988).

[7] J. Karwasińska, Św. Wojciech, w: Polscy święci, t. XI, Warszawa 1987, s. 19.

[8] Zob. M. Banaszak, jw., s. 99.

W atmosferze dworu cesarskiego Wojciech szybko dojrzewał do misji nawracania pogańskich ludów. Ta myśl coraz częściej i intensywniej nawiedzała Wojciecha, stając mu przed oczyma nawet w zagadkowych snach. Św. Brunon w *Żywocie Drugim* przytacza opis jednej z wizji św. Wojciecha: *zdawało mu się, że w domu starszego brata widzi przygotowane dwa łoża; jedno było przeznaczone dla niego, drugie dla braci. I to było piękne i ozdobne, lecz tamto, które miało jemu służyć, purpurowe i kwieciste jaśniało o wiele wspanialej i niezrównanie piękniej. W górnej zaś jego części u wezgłowia napisane było złotymi literami: „Dar ten daje ci córka królewska". Gdy o tym sennym widzeniu opowiadał wobec cesarza poniektórym przyjaciołom, Leon, biskup dworski, z natury obdarzony żywym umysłem i odznaczający się wymową, rzekł z trafną przymówką: „Człowieku, który sam sobie jesteś wrogiem, wnet znajdziesz cel swoich pragnień; z łaski Dziewicy niewątpliwie zostaniesz męczennikiem"*[9].

W celu umocnienia się w świętym zamiarze Wojciech udał się do Francji z pielgrzymką do grobów wielkich świętych. Był w Tours *„prosząc o pomoc świętego starca Marcina"*, otoczonego szczególną czcią tamtejszego niegdyś biskupa, we Fleury u relikwii św. Benedykta, założyciela jego zakonu i w Saint Denis pod Paryżem, aby oddać hołd św. Dionizemu, jednemu z najsławniejszych męczenników.

Wrócił do cesarza z już powziętym postanowieniem: nie będzie czekał na pomoc jego ramienia, sam zapyta Czechów, czy go przyjmą, a jeśli odmówią, znajdzie pole do pracy misyjnej[10]. Następnie Wojciech udał się do Polski, gdzie u Bolesława Chrobrego znalazł schronienie jego brat Sobiebór. Wysłańcy Chrobrego przynieśli z Pragi wiadomość, że nie chcą tam powrotu swego biskupa. W takich słowach przedstawia odpowiedź strony czeskiej w swej powieści Maria Czeska-Mączyńska: *„I oto przyszła odpowiedź drwiąca — Myśmy lud grzeszny, nieprawy, naród twardoszyjny ty zaś jesteś święty, przyjaciel Boży, prawy Izraelita, u ciebie wszystko z Panem. Takiemu wielkiemu mężowi nie przystoi nawet obcowanie ani przebywanie z nieszlachetnymi"*[11]. Wojciechowi więc pozostało pójście na misje, jak pragnął i jak ustalono w Rzymie.

Nie ulega wątpliwości, że na powołanie misyjne Wojciecha wpłynęła duchowość benedyktyńska. Myśl o nawracaniu pogan, o niesieniu wiary do barbarzyńskich ludów Europy zapewne nawiedzała go już w czasie pobytu w rzymskim klasztorze św. Bonifacego oraz Aleksego. *„Jako mnich benedyktyński wtopił się w bogatą tradycję zakonu, który już w VI wieku rozpoczął światową akcję misyjną. Historia Kościoła zna legion misjonarzy benedyktyńskich, oddali największą usługę zachodniemu chrześcijaństwu. Klasztor na Awentynie w Rzymie, gdzie Wojciech przywdział habit zakonny, w sposób szczególny pielęgnował ideały pracy misyjnej... Te początkowe, jeszcze mało sprecyzowane dążenia skrystalizowały się ostatecznie po rozwiązaniu więzów z diecezją praską"*[12].

---

[9] Brunon z Kwerfurtu, Św. Wojciecha Żywot Drugi, w: Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego, Warszawa 1966, s. 128–129.

[10] Por. J. Karwasińska — przypis 9.

[11] M. Czeska-Mączyńska, Rycerz Chrystusowy, Poznań 1947, s. 207.

[12] K. Śmigiel, jw.

Żywot Drugi napisany przez św. Brunona z Kwerfurtu zawiera zwięzłe wyznanie wiary Wojciecha z bogatym komentarzem teologicznym. Jak stwierdza ks. bp Julian Wojtkowski, badanie tego tekstu źródłowego metodą historyczną i dogmatyczną pozwala łatwo ustalić, jakie to prawdy wiary stanowiły motyw faktów historycznych, takich jak misja św. Wojciecha do Prus, zakończona jego śmiercią męczeńską. Zatem dokładna analiza „Credo" św. Wojciecha odsłania głębię motywacji i treść jego pracy ewangelizacyjnej wśród pogańskich Prusów[13]. *„Św. Wojciech zapytany na rynku grodu Truso podczas wiecu plemiennego: skąd jest, czego szuka, po co przybył nie wzywany, odpowiedział krótko: «z kraju Polan, w którym sąsiedni Bolesław chrześcijański sprawuje rządy, przychodzę do was dla waszego zbawienia, jako sługa tego, który stworzył niebo i ziemię, morze i wszystkie istoty żyjące. Przychodzę, aby was wyswobodzić z mocy diabła i z otchłani straszliwego piekła, abyście poznali swego Stwórcę, zaniechali bezbożnych obrzędów, wyrzekli się do śmierci wiodących dróg wraz z ich bezwstydem i obyście obmyci w kąpieli zbawienia stali się chrześcijaninami w Chrystusie, mając w nim odpuszczenie grzechów i wieczne królestwo w niebie». Św. Wojciech odpowiada ściśle na pytanie, wyjaśniając motyw swego przybycia i treść swego posłannictwa, płynący z wiary: 1. W Stwórcę nieba i ziemi, morza i wszystkiego, co żyje; 2. W szatana trzymającego w niewoli; 3. W grzech śmiertelny pogańskich obrzędów i dróg; 4. W Chrystusa, przebaczającego grzechy; 5. W chrzest zbawienia czyniący chrześcijaninami; 6. W królestwo nieśmiertelne niebios. W zwięzłej katechezie misyjnej zawarł podstawowe dogmaty patrologii, soteriologii chrystologii, sakramentologii i eschatologii chrześcijańskiej"*[14].

2. Metoda misyjna

Szczególnego podkreślenia wymaga zupełnie wyjątkowy i odmienny charakter wyprawy misyjnej podjętej przez św. Wojciecha. Pojęcie 'misja' było bowiem w wieku X przede wszystkim konstrukcją niemiecką[15]. Niemiecka koncepcja misji — cel religijny bardzo ściśle związała z celem politycznym. Najpierw następował podbój a później nawracanie. Równocześnie organizowano diecezje i monarchie. Budowano kościoły i warownie, a przede wszystkim żądano posłuchu. Wojciech pragnął świadomie zerwać z takimi metodami głoszenia Ewangelii[16]. T. Żychiewicz zwraca uwagę na fakt, że na Awentynie: *Mówiono wiele o pracy misyjnej i nawet o perspektywie męczeństwa. Nie uznawano reguł niemieckiej polityki misyjnej: że najpierw miecz, podbój i władza, a potem nawracanie. Po ludzku rzeczy biorąc mogło to być skuteczne; na Awentynie wątpiono jednak w ową skuteczność i żywiono zastrzeżenia całkiem zasadnicze. Bo Chrystus Pan nie tak czynił i nawet uczniów swoich nie zatrzymywał, jeśliby który zamierzał odejść. A nie to, aby miał przymuszać strachem*[17].

[13] Por. J. Wojtkowski, Credo św. Wojciecha († 997) i Brunona († 1009) w świetle „Żywota Drugiego", *SW* 19 (1982), s. 55.

[14] Tamże.

[15] Por. J. Ratajczak, Łzy św. Wojciecha, Poznań 1990, s. 10.

[16] Por. T. Pietrzyk, jw.

[17] T. Żychiewicz, Św. Wojciech biskup i męczennik, Olsztyn 1987, s. 20.

Wojciech posiadał własny program misyjny. Zamierzał on prowadzić pokojową ewangelizację. Bardzo pragnął głosić Ewangelię siłą samej Ewangelii — i to pragnienie wprowadził w czyn w sposób radykalny. Współcześni hagiografowie opierając się na źródłach historycznych podają, że Wojciech wybrał się do Prusów zaledwie w towarzystwie dwu osób: kapłana Benedykta i swego brata Radzyma-Gaudentego. Odnotowują oni także i ten fakt, że demonstracyjnie odesłał eskortujących go wojów. Święty Wojciech chciał w ten sposób zdecydowanie podkreślić, że nie stawia sobie żadnych celów militarnych lub też politycznych, lecz jedynie ważny dla niego aspekt duchowy, ściśle religijny.

Wybranie tak bardzo radykalnie ewangelicznych metod działalności misyjnej wśród Prusów było w pełni świadome. Przyjęcie metody pokojowej ewangelizacji było bowiem umotywowane istniejącymi uprzedzeniami pogan do misji chrześcijańskich. Jak podaje T. Żychiewicz: *Pogańskie plemiona pogranicza kojarzyły krzyż z mieczem, pożogą, poddaństwem i niewolą; zdążyły się już tego nauczyć. Człek z samym tylko krzyżem nie mógł być zrozumiany ani nawet wysłuchany — chyba, że misjonarz zawędrowałby gdzieś na antypody. Lecz nie w kraju pogranicza. W ich oczach mógł być tylko zwiadowcą przemocy*[18].

Św. Wojciech pragnął głosić słowo Boże oraz nawracać jedynie słowem i własnym przykładem. Zamierzał on poruszać zatwardziałe serca niewinną ofiarą swego życia. Chciał iść w ślady niedoścignionego nigdy Mistrza, który dla wybawienia ludzkości zginął na Golgocie[19]. Oczywiście, przy takich założeniach, święty Wojciech nie mógł chyba szybko liczyć na odnoszenie sukcesów w nawracaniu pogan i wydaje się, że — jak podaje Józef Ratajczak — ... *ów bojownik Chrystusa, atletha Christi, świadomie wybrał męczeństwo jako najpewniejszy sposób szerzenia wiecznej chwały*[20]. Rzeczywiście okazało się, że sposób pokojowego głoszenia słowa Bożego nie przyniósł zamierzonych skutków.

Skłoniło to św. Wojciecha do udoskonalenia metody swej pracy misyjnej: *Pod naporem wielkich przeciwności, jakie mamy powziąć postanowienie? Nie wiem, dokąd się mamy zwrócić? Nasz wygląd i obcość naszych szat bardzo, jak widzę, rażą pogan: dlatego, jeśli zgadzacie się, zmieńmy ubiór, pozwólmy, aby odrosły nam włosy zwisające w dół. Nie powstrzymujmy wyrastania kęp przystrzyżonej brody. Może jako nie poznani lepiej będziemy mogli sprawować dzieło zbawienia. Upodobniwszy się do nich, w większej poufałości będziemy mogli z nimi razem mieszkać i współżyć. Na wzór apostołów zarabiajmy również pracą własnych rąk na utrzymanie; myśli zawarte w psalmach rozważajmy tylko w skrytości ducha. Tymczasem za miłosierdziem Zbawiciela nadejdzie ratunek i uda się może tym sposobem i podstępem wprowadzić ich w błąd, a wtedy nadarzy się pewna sposobność głoszenia Ewangelii, tak że albo zdobędziemy wielki skarb pozyskanych dusz, albo oddając życie za najsłodszego Jezusa znajdziemy upragnioną śmierć*[21]. Owocem powyższego przemyślenia stała się idea nazwana później „akomodacjonizmem". Święty Wojciech planował upodobnienie się do Prusów w celu zwiększenia skuteczności prowadzonej przez siebie misji. Był on przekonany, że

[18] Tamże, s. 29.
[19] Por. J. Ratajczak, jw., s. 10.
[20] Tamże.
[21] Brunon z Kwerfurtu, jw., s. 140-141.

powodzenie metody przystosowania da w wyniku wielki skarb dusz nawróconych, a niepowodzenie sprowadzi śmierć męczeńską za Chrystusa. Wykrycie idei akomodacjonizmu ugruntowało optymizm św. Wojciecha, który zaczął znowu z radością kroczyć w przyszłość[22]. Na uwagę zasługuje również i to, że w prowadzonym przez świętego procesie pokojowej ewangelizacji dużą rolę posiadała myśl apostolatu modlitwy. Św. Wojciech w swoich poczynaniach misyjnych nieustannie w najgłębszej pokorze wyznawał swoją słabość i opierał się na mocy Boga[23]. Przy przedstawianiu metody pokojowej ewangelizacji św. Wojciecha, należy dodać, że tak jak wszyscy średniowieczni misjonarze europejscy zanim wkroczył na szlaki misyjne otrzymał w Rzymie od papieża pełnomocnictwo apostolskie. *Obecność Stolicy Apostolskiej w każdej akcji chrystianizacyjnej gwarantowała, że akcja ta nie przerodzi się w akcję czysto polityczną i że wyda właściwy owoc*[24]. W swej koncepcji misji św. Wojciech nawiązywał do tradycji misyjnej św. Augustyna w Brytanii, mnichów iroszkockich i św. Bonifacego wśród Germanów, a także do postawy chrześcijańskiej księżnej Dobrawy Czeskiej[25].

3. Realizm a zmysł misyjny

Analiza podawanych w popularnej literaturze hagiograficznej motywacji i metod pokojowej ewangelizacji prowadzonej przez św. Wojciecha wskazuje, że ten misjonarz w swej działalności łączył doskonale poczucie realizmu ze zmysłem misyjnym. Przykładem na to jest sam wybór pracy misyjnej. *Chcąc wyruszyć na wyprawę misyjną św. Wojciech popierany i protegowany przez swego krewnego księcia Bolesława Chrobrego, miał do wyboru w ówczesnych warunkach, dwie możliwości: nawrócenie Wieletów (ziemie na zachód od Odry), lub Prusów (na północny wschód od granic Polski). Warunki polityczne, wśród których dominowało porozumienie między Polską a Niemcami, zawarte jeszcze pod koniec rządów Mieszka określające tzw. podział wpływów; dające Polsce panowanie nad Prusami, zdają się tłumaczyć wybór Prus, jako terenu misyjnego świętego Wojciecha*[26]. Tak zatem św. Wojciech przy wyborze pracy misyjnej musiał liczyć się z istniejącą wówczas polityczną strefą wpływów. Kluczem do pełnego zrozumienia genezy wyprawy pruskiej jest fragment *Vita prior*, 27, który stwierdza: *Następnie ostrząc i przygotowując miecz słowa Bożego przeciw okrutnym barbarzyńcom i bezecnym bałwochwalcom, zaczął rozważać, z kim najpierw należy rozpocząć walkę; czy ma się udać do Luciców, którzy żyją z łupienia chrześcijan i krzywdy biednych ludzi, czy do kraju Prusów, których bogiem brzuch i chciwość, idąca w parze z morderst-*

---

[22] Por. J. Wojtkowski, jw., s. 56.

[23] Por. tamże.

[24] T. Pawluk, Prawno-organizacyjne aspekty misji w średniowieczu, *SW* 19 (1982), s. 229.

[25] Zob. M. Rechowicz, Początki i rozwój kultury scholastycznej (do k. XIV w.), w: Dzieje teologii katolickiej w Polsce, t. I (pod red. M. Rechowicza), Lublin 1974, s. 20.

[26] J. Górny, Szlakiem św. Wojciecha, Olsztyn 1980.

wem. Gdy się tak wahał, wydała mu się lepsza myśl, żeby pójść zwalczać bożków i bałwany w kraju Prusów, ta kraina była bliższa i znana wspomnianemu księciu[27].

Jak wiadomo ze źródeł historycznych biskup Wojciech był lepiej przygotowany do misji wśród Lutyków, gdyż z czasów pobytu w Magdeburgu znał ich język, obyczaje; jednak kres wahaniom położył Bolesław Chrobry, któremu zależało na tym, aby Wojciech wybrał Prusy. Należy tu jednocześnie zdecydowanie podkreślić, że inicjatorem misji był św. Wojciech, a co się tyczy kierunku nasz święty zaakceptował koncepcję polskiego księcia.

W powyższym kontekście Wojciech ukazuje się nam nie tylko jako asceta, mistyk, głosiciel wiary, ale również jako uczestnik wydarzeń politycznych. Do aktywnej partycypacji w nich był dobrze przygotowany przez pochodzenie z książęcego rodu, przez koneksje z najwyższymi autorytetami Europy i kilkuletnią pracę duszpasterską na bardzo trudnej placówce w Pradze.

Czy istniały możliwości prowadzenia misji w Prusach, czy św. Wojciech miał jakiekolwiek szanse? Na postawione pytanie trzeba odpowiedzieć pozytywnie, w przeciwnym bowiem razie całe przedsięwzięcie byłoby aktem naiwności, czego nie można zarzucić wytrawnemu politykowi, jakim był Chrobry, ani Wojciechowi. Wyprawa misyjna bez odpowiedniego przygotowania byłaby w tym czasie zwykłym awanturnictwem, ponieważ postępy chrystianizacji dokonywały się w Europie przy pomocy władz politycznych. Tak było w Polsce, Czechach, Rusi, Skandynawii. Za mało znamy dzieje Prus, aby cokolwiek powiedzieć o przygotowaniu podłoża misyjnego, ale na kanwie *Żywotów* św. Wojciecha należy przypuszczać, że istniały w Prusach siły, które gotowe były ułatwić misję i poprzeć chrystianizację. Misja pruska w przypadku jej powodzenia byłaby aktem korzystnym dla wszystkich stron: dla Polski, dla Prus, dla św. Wojciecha. Polska mocno liczyła na wciągnięcie Prusów w orbitę swej polityki. Wojciech — misjonarz nie osiągnął jednak zamierzonych wyników, gdyż jego praca została brutalnie przerwana[28].

Można zatem dojść do następującej konkluzji: Misja pruska była dobrze pomyślana, ale nie została dostatecznie organizacyjnie dopracowana i dlatego tak szybko załamała się. Wśród przyczyn niepowodzenia misji warto zwrócić uwagę na to, że zarówno św. Wojciech jak i Bolesław Chrobry nie mieli dużego doświadczenia w organizowaniu misji. Św. Wojciech wybrał środki bardzo proste i ubogie. Chrobry nie zabezpieczył w sposób dostateczny działalności misyjnej.

Jest bardzo prawdopodobne, że przeceniono możliwości czynników pruskich, które w oparciu o chrystianizację dążyły do zmiany ustroju w Prusach. Niestety Prusy znajdowały się jeszcze na zbyt wczesnym etapie rozwoju społecznego. Tam gdzie jednak odniosły przegraną racjonalne plany ludzkie, zwycięstwo osiągnął Boży plan zbawczy. Tego zdania są hagiografowie i popularyzatorzy postaci św. Wojciecha a wśród nich Józef Ratajczak: *Powiedzmy wreszcie szczerze: życia św. Wojciecha nie można uznać za udane. Jako biskup praski poniósł klęskę. Jego wysiłki okazały się daremne, budziły kontrowersję i opór. Jako mnich na Awentynie nie wyróżnił się niczym szczególnym. I był w dodatku owym mnichem bardzo połowicznie, uznawszy klasztor za dogodną odskocznię od obowiązków duszpaster-*

[27] Jan K a n a p a r i u s z, Świętego Wojciecha Żywot Pierwszy, w: Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego, Warszawa 1966, s. 76–77.

[28] Por. K. Ś m i g i e l, jw.

skich w diecezji i zarazem schronienie przed ciosami losu. Także w roli misjonarza nie mógłby odnotować żadnych znaczących osiągnięć. Nie nawrócił pogańskiego ludu na wiarę chrześcijańską, nie wprowadził do Kościoła tysięcy nowych wiernych. Już po kilku zaledwie dniach pośród Prusów został w bestialski sposób zabity kończąc swoją wyprawę męczeńską śmiercią. A jednak właśnie klęski stanowiły o jego sile, śmierć natomiast, tak bezwolna i na pozór daremna, zadecydowała o niebywałym pośmiertnym triumfie. Jak gdyby na przykładzie Wojciecha można się uczyć oczywistej zresztą prawdy, wspieranej w religii jakże wieloma dowodami, iż śmierć można przełamać i pokonać, rozpoczynając z tą chwilą nowe życie wieczne na swój sposób nie tylko w kategoriach pozaziemskich, lecz także w ludzkim, doczesnym wymiarze[29].

4. Skuteczność pokojowej ewangelizacji

Misja pruska nie przyniosła doraźnych skutków, ale zaowocowała dopiero po śmierci św. Wojciecha. Jak zauważa ks. Kazimierz Śmigiel: *Pierwszym owocem o ogromnym wymiarze historycznym pobytu Wojciecha w Polsce i złożenia ciała Męczennika w Gnieźnie jest stabilizacja stosunków kościelnych w Polsce... Osiągnięcie stabilizacji Kościoła w Polsce po upływie zaledwie 34 lat od przyjęcia chrztu było wydarzeniem na skalę europejską. Nigdzie bowiem proces powstawania hierarchii kościelnej nie przebiegał tak szybko jak w Polsce... Zatem Wojciech Męczennik zdobył dla Polski niezawisłość kościelną i koronę królewską. Dyplomatyczne wyniki śmierci św. Wojciecha były tak wielkie, że współcześni nazwali je cudem*[30].

Na uwagę zasługuje tu głos profesora Tadeusza Silnickiego *Bolesław, Sylwester II i Otton III są więc twórcami aktu przemiany misyjnego Kościoła w Polsce w organizację metropolitalną. Za czwartego współtwórcę należy uznać św. Wojciecha zza grobu. Wszak legenda poczytuje go za pierwszego arcybiskupa gnieźnieńskiego, Gaudentego zaś za jego następcę na tym stanowisku. Słuszne to jest o tyle, że męczeńska śmierć św. Wojciecha, choć bezpłodna dla celu misji pruskiej stała się zdarzeniem opatrznościowym dla Kościoła polskiego, które ocenił i wyzyskał Bolesław Chrobry korzystając przy tym z wyjątkowo pomyślnej koniunktury politycznej*[31].

Kolejna trwała wartość pokojowej ewangelizacji przeprowadzonej przez św. Wojciecha, to jego patronat misyjny nad Pomorzem. Opiece św. Wojciecha polecano — jak przekazuje m.in. Joanna Ottea — ... *wszystkie poczynania misyjne i wyprawy wojenne, idące do ziem pomorskich i pruskich, aż do XIII wieku i wierzono głęboko, że pomaga walczącym w słusznej sprawie*[32]. Geneza tego

---

[29] J. Ratajczak, jw., s. 19.

[30] K. Śmigiel, Owoce życia i śmierci św. Wojciecha dla Kościoła Polskiego, *Życie i Myśl* 7–8 (1988), s. 107–115.

[31] T. Silnicki, Początki organizacji Kościoła w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego, w: Początki państwa polskiego Księga Tysiąclecia, Poznań 1962, s. 351.

[32] J. Ottea, Św. Wojciech, w: Święci i błogosławieni polscy, Londyn 1982, s. 9.

patronatu wiąże się zdaniem ks. Kazimierza Śmigiela z misją pruską świętego Wojciecha. Jak podaje tenże autor: *Wielokrotnie ponawiane próby chrystianizowania ziem nadbałtyckich pod patronatem św. Wojciecha dowodzą słuszności naszej tezy, że św. Wojciech — Apostoł miał zdobyć dla Polski Pomorze. Wojciech, który w Prusach nikogo nie nawrócił, stał się patronem misji północnej. Tutaj nasuwa się analogia z największym misjonarzem czasów nowożytnych św. Franciszkiem Ksawerym. Wątpliwy jest jego dar języków. A co zrobiło go wielkim misjonarzem? Jego duch i jego listy poruszyły tysiące misjonarzy. Co zrobiło św. Wojciecha patronem misji północnej? Jego przykład otworzył drogę żarliwości apostolskiej i pociągnął rzesze misyjnych apostołów, którzy podążali w ślad za nim*[33]. *Zatem przykład św. misjonarza Wojciecha pobudził innych. Jego myśl podjęli bardzo szybko św. Brunon z Kwerfurtu, benedyktyni z klasztoru z Międzyrzecza i Kazimierza*[34].

Należy tu jeszcze raz podkreślić, że oprócz samego przykładu godny uwagi jest Wojciechowy styl misji: bez żelaza, krwi i ognia, lecz wybór środków łagodnych i prostych oraz ubogich. *Ten kierunek misji popierali arcybiskupi gnieźnieńscy: bł. Bogumił, a szczególnie abp Henryk Kietlicz, mianowany legatem apostolskim dla Prus. Dzięki jego zabiegom utworzone zostało w roku 1215 biskupstwo pruskie*[35]. Innym skutkiem męczeńskiej śmierci św. Wojciecha jest jego wkład w dzieło pokoju i zjednoczenia Europy. Już trzy lata po wydarzeniach w Prusach, w roku 1000, rzymski cesarz Otton III odbył pielgrzymkę do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie, gdzie dokonany został słynny akt włączający Polskę jako pełnoprawnego partnera do budowanego przez cesarza imperium chrześcijańskiego. Otton III, panujący w latach 992–1002, snuł bowiem idee przymierza z papiestwem, rozszerzenia chrześcijaństwa na dalsze kraje pogańskie. W tej sprawie szukał porozumienia z polskim księciem Bolesławem Chrobrym[36]. Postać świętego męczennika zbliżyła obu władców oraz umocniła ich pokojowe plany polityczne.

Wielkiej popularności pośmiertnej świętego dowodzą liczne rękopisy jego żywotów, rozsiane po bibliotekach całej Europy, jak przekonuje nas o tym wnikliwie przeprowadzone studium Jadwigi Karwasińskiej[37]. Atrakcyjność postaci św. Wojciecha zapewniła łatwą przyswajalność idei zawartych w jego życiorysach. Gerard Labuda widzi przyczynę tej popularności w przystępnym stylu jego życia[38].

Wydaje się również, że swej metodzie pokojowej misji zawdzięcza św. Wojciech — pasterz i biskup dużą popularność.

Przeprowadzając ocenę pracy apostolskiej św. Wojciecha można łatwo zauważyć, że wartości duchowe niesione Prusom przez tego misjonarza budzą także autentyczny podziw u współczesnego chrześcijanina. Są to przede wszystkim dojrzała myśl misyjna, decydująca się na akomodację oraz prawda Boża prezentowana i zwiastowana bez gwałtu na wolności i godności pogańskich słuchaczy.

---

[33] K. Śmigiel, jw.

[34] Por. K. Śmigiel, Misja św. Wojciecha, jw., s. 9.

[35] Tamże.

[36] Por. J. Białostocki, Sztuka cenniejsza niż złoto, t. I, Warszawa 1969.

[37] Zob. Studia nad żywotami św. Wojciecha biskupa praskiego, *StŹr* Poznań 1958, s. 41–78.

[38] Zob. G. Labuda, Św. Wojciech w literaturze i legendzie średniowiecznej, w: Św. Wojciech 997–1947, Gniezno 1947, s. 119.

Wyprawa misyjna zakończona męczeńską śmiercią była więc tylko z pozoru klęską, gdyż w perspektywie dziejów odniesiona porażka odczytana została jako zwycięstwo i jako właściwa metoda misji polegająca na głoszeniu Dobrej Nowiny mocą łaski Bożej w niej zawartej.

Polska literatura hagiograficzna popularyzująca osobę i działalność świętego Wojciecha — pisana po roku 1945 jest w zasadzie zgodna w dostrzeganiu i akcentowaniu pokojowej misji Patrona Polski jako wartości nieprzemijającej i w sytuacji współczesnego Kościoła oraz świata nadal bardzo aktualnej.

Święty Wojciech jest bliski poprzez swą misyjną metodę nauce Soboru Watykańskiego II o wolności religijnej i chrześcijańskiemu humanizmowi.

II. RADYKALIZM EWANGELICZNY ŚWIĘTEGO WOJCIECHA

Polscy hagiografowie i publicyści religijni piszący na temat św. Wojciecha starają się uchwycić najbardziej charakterystyczne cechy osobowości oraz jego specyficzne charyzmaty. Wskazują przy tym zgodnie na szczególny radykalizm chrześcijański świętego Wojciecha.

1. Konsekwentne poszukiwanie własnego charyzmatu

a. Pragnienie życia zakonnego

Duży wpływ na rozwój powołania św. Wojciecha do życia zakonnego miały już lata jego szkolnej edukacji. W szesnastym roku życia Wojciech został oddany do sławnej wówczas szkoły przy katedrze św. Maurycego w Magdeburgu, gdzie arcybiskupem był Adalbert, pierwotnie opat benedyktyński z Weissenburga w Alzacji, który już w roku 961 jadąc w poselstwie od cesarza Ottona I na Ruś, zatrzymał się na dworze Sławnika. Powierzony opiece arcybiskupa Adalberta Wojciech, bierzmowany wkrótce przez swojego protektora i obdarzony jego imieniem, zaczął zdobywać wiedzę pod kierunkiem mistrza szkoły Oktryka — również benedyktyna, i słynnego w tym czasie uczonego i rektora[39].

Jadwiga Karwasińska podaje: *Duży wpływ na osobowość młodego Sławnikowicza wywarł niewątpliwie postać arcybiskupa Magdeburga — Adalberta. Ten wspaniały metropolita pędził życie osobiste na wzór mnicha, a podania kronikarzy głoszą o nim, że od tego, co słowami głosił, w obyczajach i życiu nigdy nie odstąpił*[40].

---

[39] Por. B. Dydułła, Polscy świadkowie miłości — św. Wojciech, *Kalendarz Serca Jezusowego*, 1984, s. 7.

[40] J. Karwasińska, Św. Wojciech, w: Polscy święci, t. XI, Warszawa 1987, s. 11.

Głęboka religijność tych uczestników drogi benedyktyńskiej wpłynęła niewątpliwie na ukształtowanie duchowości św. Wojciecha i jego zainteresowań życiem wewnętrznym. Należy jednocześnie zaznaczyć, że europejska religijność w X i XI wieku była w dużej mierze pod wpływem tradycji duchowej św. Benedykta[41].

Na uwagę zasługuje tu również fakt, że mnisi i klasztory już od wczesnego średniowiecza weszli szybko w centrum najważniejszych spraw i wydarzeń. Zaczęli stanowić prawie wszędzie elitę zarazem religijną jak i intelektualną. Byli przy tym liczni i pomimo bardzo trudnych czasów, w warunkach ogólnej barbaryzacji umacniali swe instytucje klasztorne. Z ich szeregów nierzadko rekrutowali się wybitni biskupi, którzy szukali później w klasztorach oparcia dla swej działalności[42]. Oczywiście nie należy od razu przypuszczać, że św. Wojciech już w latach szkolnych świadomie pragnął życia zakonnego. Raczej należałoby zwrócić uwagę na wpływy, jakie oddziaływały na młodego człowieka ze strony środowiska znanego z surowości arcybiskupa Adalberta i jego kapituły, a także przebywającej tam wspólnoty zakonnej. Z pewnością społeczność ta wpływała na poważne traktowanie życia w duchu ascezy. Zdobyta w Magdeburgu przez św. Wojciecha solidna i gruntowna formacja chrześcijańska sprawiła, że jak stwierdza ks. Śmigiel: *Święty Wojciech po powrocie do Ojczyzny będzie dojrzewać ku ascetycznemu modelowi życia*[43].

Decydujący moment zwrotny w życiu nastąpił jednak w roku 982. Był to rok śmierci biskupa praskiego Dytmara[44]. *Umierający biskup Dytmar doznał przerażających wizji wiecznego potępienia za zaniedbanie pasterskich obowiązków. Śmierć Dytmara wstrząsnęła Wojciechem. Zmianę, jaka wówczas zaszła w jego życiu możnaby chyba porównać z nawróceniem św. Pawła pod Damaszkiem. Dotychczasowy wesołek, przyzwyczajony do beztroskiego życia na książęcym dworze w Libicach rozpoczyna życie ascety mnicha*[45]. Na czym jednak zasadniczo polegała ta zmiana? *Żywot Rzymski* sugeruje, że chodzi tu głównie o zerwanie przez młodego prezbitera z dotychczasowym jeszcze zbyt świeckim — jak na duchownego — stylem życia i o zdecydowany zwrot w kierunku pokuty. W świetle późniejszych opisów życia i pracy św. Wojciecha należy przyjąć, że wstrząs psychiczny i zmiana usposobienia były bardzo głębokie. Wojciech uświadomił sobie wówczas, że nie może podążać za światowym stylem życia swego biskupa i świadomie opowiedział się za bardziej surowym i prostym zakonnym sposobem życia.

Po okresie niepowodzeń w pełnieniu posługi pasterskiej biskup Wojciech doszedł łatwo do przekonania, że miejscem najbardziej dla niego odpowiednim jest nie stolica biskupa, ale klasztor. *Św. Wojciech stolicę biskupią opuścił potajemnie, gdyż z jawnym wyjazdem mógłby mieć pewne trudności. Z Pragi udał się do Wiecznego Miasta, w którym około 990 roku w opactwie benedyktyńskim na Awentynie złożył śluby zakonne (po pierwszym opuszczeniu biskupstwa w 984 r.)*[46].

---

[41] Por. K. Górski, Zarys dziejów duchowości w Polsce, Kraków 1986, s. 24.

[42] Por. J. Kłoczkowski, Od pustelni do wspólnoty, Warszawa 1987, s. 127–128.

[43] K. Śmigiel, Św. Wojciech Biskup Męczennik, Gniezno 1990, s. 14.

[44] Por. K. Śmigiel, jw., s. 15.

[45] T. Pietrzyk, jw., s. 1–2.

[46] J. Swastek, Prawdopodobna trasa podróży św. Wojciecha biskupa praskiego z Rzymu do Prus, *Colloquium Salutis* 20 (1988), s. 122.

Zaraz po przybyciu do Rzymu Wojciech udał się po wskazówki do papieża, którym był wówczas Jan XV. Jak podaje J. Ratajczak: *Jan XV wyraził zrozumienie dla rozterek młodego biskupa, który bez powodzenia wytrwał na swym stanowisku sześć lat, i poradził Wojciechowi oddać się na pewien czas kontemplacji, wybierając w tym celu jakiś klasztor*[47]. Po wielu poszukiwaniach wybór padł na rzymski klasztor św. Bonifacego i Aleksego na Awentynie. Współcześni nam hagiografowie świętego Wojciecha zgodnie podają, że: *w klasztorze tym Wojciech zaznał wiele spokoju. Modlił się, wykazywał pokorę, wyróżniał się posłuszeństwem, oczytaniem i zainteresowaniami umysłowymi*[48]. W życiu zakonnym rzeczywiście Wojciech znalazł to, co było mu potrzebne: spokój i atmosferę modlitwy. *Zakonnicy tworzyli wówczas nowy typ bohaterów Kościoła a w ich postawie można było dostrzec wyraźny sprzeciw wobec zeświecczenia dostojników kościelnych oraz kleru. Demonstracyjnie budowali swoje życie na trzech radach ewangelicznych: ubóstwie, czystości i posłuszeństwie, biorąc sobie za główny cel upodobnienie się do wzoru Chrystusowego*[49].

Szybko okazało się, że klasztor dał Wojciechowi pociechę i wytchnienie po daremnych wysiłkach w naprawianiu własnej diecezji. W opacie znalazł tam prawdziwego ojca, w braciach zakonnych rodzinę, a jeśli jednocześnie założyć, że rację miał św. Brunon dzieląc życie świętych na trzy fazy: życie zakonne, stan eremicki i męczeństwo — klasztor był to zarazem pierwszy krok we właściwym kierunku[50]. Intensywne życie duchowne w klasztorze przyczyniło się do utrwalenia równowagi duchowej, potrzebnej Wojciechowi po trudnym bezowocnym okresie kierowania diecezją praską. *We wspólnocie awentyńskiej przestały istnieć trudności, jakie dotychczas wokół niego się piętrzyły. Wiele dotychczasowych problemów stało się prostymi i jasnymi. Osobowość Wojciecha potężniała jakąś nową siłą, nową mocą nabytą, a może dopiero ujawnioną, wypracowaną w specyficznej atmosferze klasztoru*[51]. Ks. Wincenty Zaleski zaznacza: *Wszystkie żywoty podkreślają, że obowiązki zakonne, nawet najmniejsze, pełnił z tak wielką pokorą jakby od dawna był mnichem*[52]. Zarówno Tadeusz Żychiewicz jak i J. Karwasińska podkreślają, że w klasztorze Wojciech łatwo poddawał się wszystkim zaleceniom reguły, celując szczególnie w posłuszeństwie[53].

Na podstawie lektury literatury hagiograficznej można wysnuć również wniosek, że Wojciech czuł się nie tylko dobrze w klasztorze, ale i jego współbraciom było z nim dobrze. Szanowano go i ceniono za osobisty urok, za głębokie wyrobienie duchowe, za wzniosły idealizm[54]. I tak T. Żychiewicz stwierdza: *Dobrze się czuł z braćmi zakonnymi — im zaś dobrze było z Wojciechem: ten trzydziestoletni święty mnich miał dużo osobistego uroku i wdzięku, usposobienie*

---

[47] J. Ratajczak, jw., s. 13.

[48] J. Ottea, jw., s. 12; por. J. Karwasińska, jw., s. 16; W. Zaleski, jw., s. 197; T. Żychiewicz, jw., s. 19.

[49] J. Ratajczak, jw., s. 15.

[50] Por. tamże.

[51] J. Górny, jw., s. 81.

[52] W. Zaleski, jw., s. 197.

[53] Zob. J. Karwasińska, jw., s. 16; por. T. Żychiewicz, jw., s. 19.

[54] Por. J. Górny, jw., s. 82.

łatwe i w tym otoczeniu bezkonfliktowe[55]. W tak „komfortowych" warunkach nie było jednak dane Wojciechowi spędzić reszty lat swego życia. Pobyt w klasztorze został nieoczekiwanie zagrożony. J. Ratajczak zaznacza, że ... *po trzech latach spędzonych w klasztorze na Awentynie z trudem powracał do Pragi, gdzie został wezwany po śmierci Polkolda. Był posłuszny nakazowi metropolity Willigisa i papieża Jana XV, lecz nie umiał już zrzucić z grzbietu mnisiego habitu. Aby podtrzymać te związki wiódł ze sobą kilka zakonników z Awentynu dla założenia klasztoru w Brzewnowie*[56].

Zdaniem T. Żychiewicza: *Intencją fundacji w Brzewnowie było ustanowienie oparcia misyjnego dla biskupstwa, ponadto sądził Wojciech, że przeniesie na teren Czech idee Awentynu*[57]. Już w dwa lata po powrocie do Pragi, na skutek nowych rozdźwięków między biskupem a księciem czeskim i nowych, jawnych sprzeniewierzeń wobec wiary, Wojciech zdecydował się opuścić Pragę, tym razem na zawsze. Tak więc na przełomie roku 994 i 995 znalazł się znów na Awentynie. Ponownie spotkał w klasztorze życzliwych braci i zaufanie opata, oraz rozpoczął od nowa okres klasztornego życia, wgłębiania w modlitwę i w medytację, okres pouczających dyskusji na tematy związane z Ewangelią i realizacją wskazań płynących z nauki Chrystusa[58].

Należy stwierdzić, że na podstawie przytoczonych czy streszczonych analiz pragnienie życia zakonnego było u świętego Wojciecha bardzo silne. Ono to miało decydujący wpływ na jego dalsze losy. Według polskiej literatury hagiograficznej i popularnej, św. Wojciech cenił sobie bardzo życie zakonne i stawiał je wyżej niż biskupie. Szczególnie ponad zarząd dobrami materialnymi Kościoła oraz sprawami personalnymi, czy politycznymi, w które uwikłane było życie każdego ówczesnego biskupa, stawiał kontemplację i modlitwę. Wojciech posiadał i realizował monastyczny styl życia i posługiwania biskupiego.

b. Pragnienie męczeństwa

Analiza życiowych perypetii św. Wojciecha prowadzi do wniosku, że pragnienie męczeństwa pojawiło się jako ostateczność, kiedy zawiodły podejmowane wcześniej próby apostolskie podczas prowadzenia pracy duszpasterskiej w diecezji praskiej. Pośrednią przyczyną tego pragnienia był może fakt, że św. Wojciechowi nie udało się na stałe oddać życiu zakonnemu. Trudno byłoby zatem uważać, że św. Wojciech dążył do męczeństwa już z chwilą wyboru samej drogi życia kapłańskiego.

Po raz pierwszy w swoim życiu św. Wojciech zaryzykował męczeństwo jako środek obrony chrześcijańskiej moralności. Miało to miejsce wtedy, kiedy konflikt biskupa z diecezją osiągnął swoiste apogeum[59]. J. Karwasińska podaje: *Pewnej nocy pobiegła do biskupa żona jednego z możnych, schwytana na cudzołóstwie.*

---

[55] T. Żychiewicz, jw., s. 19.
[56] J. Ratajczak, jw., s. 15.
[57] T. Żychiewicz, jw., s. 23.
[58] Por. J. Górny, jw., s. 84–85.
[59] Por. J. Ratajczak, jw., s. 15.

Wojciech litując się nad grzesznicą, przed którą mogła się otworzyć droga pokuty, ukrył ją w klasztornym kościele św. Jerzego o paręset kroków od katedralnej rotundy św. Wita... Pogwałcono azyl kościelny: nieszczęsną wywleczono zza ołtarza i zamordowano. Wtedy to Wojciech po raz pierwszy powiedział wszem, że gotów jest zginąć jako męczennik, aby ocalić duszę zagrożoną śmiercią w grzechu. Wierni towarzysze, a wśród nich prepozyt Wielich wymawiali mu bezcelowość takiej ofiary, a przywódca napastników wprost wydrwił[60].

Autorzy współczesnych hagiografii św. Wojciecha są zgodni co do faktu, że incydent z szukającymi niewiastę spowodował ostateczną klęskę działalności pasterskiej biskupa Pragi[61]. T. Żychiewicz stwierdza: *Starły się ze sobą wtedy te prawa i obyczaje, stary obyczaj plemienny i nowy obyczaj kościelny, Wojciech zaś znalazł się w samym ognisku konfliktu... Złamano kościelne prawo azylu. Wojciech rzucił na sprawców klątwę kościelną. Zatarg urósł i zaognił się, gdyż nikt nie mógł, ani nie chciał ustąpić: Czesi bronili swej starej obyczajowości, biskup zaś racji chrześcijańskich i prawa kościelnego*[62].

Zajęcie zdecydowanego stanowiska w obronie życia uciekającej kobiety spowodowało tragiczną reperkusję dla całej rodziny biskupa. Kiedy na morderców padła klątwa, w ramach odwetu uderzono na Libice, gród rodowy Sławników i zabito czterech braci Wojciecha wraz z rodzinami. Z rzezi ocalał wtedy jedynie jego najstarszy brat Sobiebór, który schronił się następnie pod opiekę Bolesława Chrobrego. Józef Ratajczak określa, że: *Było to ponure i do głębi poruszające wydarzenie, które niewątpliwie oznaczało przełom w dotychczasowym losie Wojciecha*[63].

Od tego też czasu pragnienie i perspektywa śmierci męczeńskiej stały się życiowym celem świętego Wojciecha. Natomiast po przybyciu do Polski, kiedy Wojciech coraz bardziej świadomie skłaniał się do myśli o pracy wśród pogan, ta idea męczeństwa nabrała charakteru pragnienia śmierci za wiarę chrześcijańską. Jak pisze Antoni Gołubiew: *Kilka miesięcy pobytu w Polsce Wojciech spędza bardzo aktywnie. Zajmuje się kaznodziejstwem, choć Polaków razi jego wymowa, mimo, że oba języki — polski i czeski były wówczas bardziej zbliżone do siebie i bez trudu rozumiane; zakłada też w Polsce pierwszy klasztor benedyktyński (w Międzyrzeczu, Trzemesznie lub Łęczycy — sprawa ta nie jest do końca wyjaśniona). Lecz nie zapomina o dawnych zamiarach*[64]. Tenże autor przedstawia w swej powieści — *Bolesław Chrobry* zmagania duchowe św. Wojciecha, przed jego wyruszeniem z misją do pogańskich Prusów: *Nie mógł się otrząsnąć z tej pustki, która go żarła, pustki, której nie znał nigdy w swym życiu pełnym tęsknoty i niepokoju, szukania i poczucia rozłąki, wiecznej gonitwy za Bogiem przez cały orbis terrarum. Wieleż to nocy przeleżał tak bezsennie — w Pradze, w Rzymie, w Kwedlinburgu, w Krakowie i marzył. Marzył o męczeństwie, jak o słodkim zadośćuczynieniu za grzechy, za mękę Pana naszego: zdawało mu się zawsze, że przez ból i śmierć zleje się*

---

[60] J. Karwasińska, jw., s. 18.

[61] Por. tamże; zob. W. Zaleski, jw., s. 198; J. Ottca, jw., s. 13; T. Żychiewicz, jw., s. 23–24.

[62] T. Żychiewicz, jw., s. 23–24.

[63] J. Ratajczak, jw.

[64] A. Gołubiew, Pierwszy męczennik słowiański, *Kalendarz Maryjny* 1973, s. 33.

ostatecznie w pełni z Chrystusem, myślał o ranach od gwoździ na dłoniach i stopach, od ciernia na czole i ciemieniu, od bicza na plecach i ramionach, od włóczni — w sercu. O! W sercu, w nigdy nieczystym sercu ludzkim, które — przebite — zmyłoby krwią cały brud ziemi i oczyściło się do życia wiecznego. Tak robił w Pradze, w Rzymie, w Kwedlinburgu, w Krakowie. A nynie? Przeraźliwa oschłość serca. Pustka myśli. Pustka![65]

Należy zauważyć, że wszyscy współcześni nam hagiografowie św. Wojciecha mocno akcentują cel, motywy, metody jak i przebieg całej misji podjętej przez biskupa Pragi. Tak np. Maria Czeska-Mączyńska przedstawia trasę misyjną oraz zdarzenia z nią związane: *Zatrzymał się najpierw Wojciech z towarzyszącym mu Radzymem, Benedyktem i pięcioma braciszkami, co tu z nim przyszli z Awentynu, w kraju księcia Świętopługa, następnie stawał biskup Pragi w Gdańsku, wśród Kaszubów, a wreszcie przeprawił się morzem do kraju zamieszkałego przez Prusów*[66]. W dalszej części powieści autorka pisze: *Strudzeni byli. Wczoraj, gdy Wojciech przemówił do ludu, nie czekając końca jego słów, kobiety, dzieci, mężowie obrzucili ich gradem kamieni. Odeszli brocząc krwią, szli całą noc, przedzierali się przez bór głuchy, tajemniczy, wreszcie spoczęli...*[67]

Bardzo jest łatwo stwierdzić, że w literaturze poświęconej św. Wojciechowi jego idea męczeństwa zajmuje centralne miejsce. J. Ratajczak w swej pracy dochodzi do następującego wniosku: *Być może ze względu na niezwykłe znaczenie męczeńskiej śmierci o wiele mniej wiemy o życiu i działalności Wojciecha, jak gdyby cały jego los sprowadzał się do jednej, jedynej finałowej sceny, której zresztą tyle miejsca poświęcili jego biografowie, przygotowując materiały do kanonizacji: św. Bruno, papież Sylwester II, Jan Kanapariusz, mnich z awentyńskiego klasztoru, oraz brat Radzym-Gaudenty*[68].

Aby wyjaśnić takie a nie inne stanowisko biografów należy wziąć pod uwagę, że idea męczeństwa była wpisana bardzo mocno w wielką tradycję średniowiecza. Nasze współczesne hagiografie, wydarzenie męczeńskiej śmierci Wojciecha zazwyczaj poprzedzają opisem jego całego misyjnego przedsięwzięcia. Także powszechnie współcześni autorzy podają przyczyny oraz znaczenie męczeństwa świętego Wojciecha[69]. Duże możliwości poszerzenia pola odbioru obrazu jego męki dają powieści historyczne oparte na kanwie żywotów oraz legend świętowojciechowych. Na uwagę zasługuje opis męczeństwa świętego, autorstwa Antoniego Golubiewa: *W tej chwili od gromady krajowców — ścichłej, poglądającej na jeńców czujnie, przyskoczył jeden w lnianej odzieży, z włócznią w ręku. Podniósł ramię, Wojciech ujrzał ostrze błyszczące żółto, cienką smugą godzącą mu w pierś. Nagła trwoga wydarła się w krzyku — po czesku: Czego chcesz ode mnie? — ujrzał żółtawą smugę spadającej włóczni, poczuł osty ból w lewym ramieniu, upadł.* (...)

---

[65] Tenże, Bolesław Chrobry, t. II, Szło nowe, Warszawa 1970, s. 223.

[66] M. Czeska-Mączyńska, jw., s. 213.

[67] Tamże, s. 218.

[68] J. Ratajczak, jw., s. 7; zob. Jan Kanapariusz, jw., p. 24, s. 69–70; p. 27, s. 76–78; p. 28, s. 78; p. 29, s. 81; p. 30, s. 83–86; Brunon z Kwerfurtu, jw., p. 19, s. 125; p. 20, s. 127–129; p. 24, s. 135–137; p. 25, s. 140; p. 27, s. 142; p. 28, s. 143.

[69] Zob. J. Karwasińska, jw., s. 19–21; W. Zaleski, jw., s. 198; J. Ottea, jw., s. 14–15; T. Żychiewicz, jw., s. 34.

I oto nagle — w tej ostatniej chwili — pojął: nie ma grozy na świecie. Pojął: to on, Wojciech, bez potrzeby, bez sensu szarpał się i targał[70].

Do powyższego opisu zbliżone jest literackie spojrzenie Stefana Żeromskiego: *W chwili tej spokój głęboki wrócił do duszy* (Wojciecha). *Wielkie męstwo, owoc dojrzały cnót uprawianych w ciągu życia długiego ocknęło się z omdlenia. Uspokoiło się w piersiach, a uniesienie nieopisane zamieszkało w ciele. Gdyż w ciało postronkami związane wstępował Chrystus Pan kroczący na górę śmierci. Słowo pozdrowienia, politowania i pocieszenia, słowo modlitwy do Jedynego Współbrata w przestrzeniach i w wieczności wypłynęło na wargi. Rzeczywistością stał się sens życia całego. Wojciech stał się Chrystusem wiszącym na krzyżu. Usłyszał głos: — Nie bój się! Daj mi być tobą samym, a ty bądź samym mną* (...). *Siedem ran straszliwych poniósłszy, apostoł śmiertelny sen przyjął pod ciosami. Tłum porąbał na części jego ciało. Części rzucił do wody. Głowę odrąbaną na żerdzi zatknięto*[71].

Jak podaje T. Żychiewicz: *Mord miał charakter rytualny. Jeden Wojciech zaprezentował się uprzednio, jako mnich, biskup i apostoł jedynego chrześcijańskiego Boga. On jeden — człowiek w szatach obcego kapłaństwa został zabity* (...). *A pierwszy uderzył kapłan pogańskich bogów*[72].

Z lektury współczesnej literatury hagiograficznej wynika, że śmierć męczeńska św. Wojciecha posiadała wymiar kultyczny również dla strony chrześcijańskiej. Dla Wojciecha bowiem ta śmierć stawała się prawdziwym życiem, a dla wiernych otworzyła szeroko drogę do świętości, wspierającej i tworzącej Kościół Powszechny[73].

Antoni Gołubiew pisze, że: ... *gdy rozczytujemy się w literaturze przedmiotu i w źródłach, musi uderzyć olbrzymie wrażenie jakie tragedia w puszczy pruskiej zrobiła w całym świecie chrześcijańskim i w na pół pogańskiej Polsce... zabójstwo Wojciecha poruszyło do głębi współczesnych. Można rzec, iż od tego męczeństwa zaczyna się prawdziwa chrystianizacja naszego kraju*[74]. Oprócz doraźnych i historycznie wymiernych owoców męczeńskiej śmierci św. Wojciecha istnieją wysłużone przez nią dobra ponadczasowe. We współczesnym świecie Kościół powołuje się chętnie na to wielkie Wojciechowe świadectwo wiary głosząc orędzie zbawienia. Św. Wojciech nie przestaje być wzorem dla Kościoła współczesnego, który nieustannie staje wobec perspektywy ucisku i prześladowań.

2. Autentyczność postawy chrześcijańskiej

a. Wierność w pełnieniu posługi pasterskiej

Źródeł wzorowego pełnienia posługi pasterskiej przez św. Wojciecha należy szukać w jego wierności ideałowi chrześcijańskiemu. Współczesne polskie hagio-

---

[70] A. Gołubiew, jw., s. 236.

[71] St. Żeromski, Wiatr od morza, cyt. przez ks. Kazimierza Bukowskiego, w: Być drzewem u strumieni wód, Wrocław 1989, s. 209.

[72] T. Żychiewicz, jw., s. 34.

[73] Por. J. Ratajczak, jw., s. 10.

[74] A. Gołubiew, Pierwszy męczennik słowiański, jw., s. 37.

grafię świętowojciechowe za żywotami i legendami średniowiecznymi[75], podają istotne wymiary ascezy tego świętego. Wojciech wybrany na biskupa Pragi przechodzi swoiste nawrócenie. Zdecydowanie zrywa z konsumpcyjnym modelem życia i oddaje się bez reszty realizacji powołania duchownego. Radykalizm ewangeliczny św. Wojciecha ujawnił się bardzo wymownie jego stosunku do dóbr doczesnych. Podział dochodów na cztery części (katedra, duchowieństwo, cele miłosierdzia, biskup) żywoty historyczne świętego przytaczają jako dowód szczególnej cnoty. Św. Wojciech hojnie rozdzielał jałmużny. W tym celu zapraszał często ubogich do swego domu. Z relacji żywotów — tak często przytaczanych przez współczesną literaturę hagiograficzną — należy wnioskować, że dzień upływał mu całkowicie na pracy duszpasterskiej[76]. Bardzo dużo czasu poświęcał św. Wojciech szerzeniu moralności chrześcijańskiej wśród ludu. Odwiedzał chorych i więźniów. Również do jego zwyczajnych zajęć należało nawiedzanie kościołów. Stosunkowo wiele czasu poświęcał modlitwie, głównie recytacji psalmów. Pobożnie sprawował Eucharystię.

Zarówno w żywotach historycznych jak i w literaturze hagiograficznej uderza poczucie dużej odpowiedzialności pastoralnej św. Wojciecha za powierzoną mu owczarnię. Miał kiedyś powiedzieć: *Bardzo to łatwa rzecz i przyjemna nosić infułę na głowie i podpierać się pastorałem, ale straszliwa pomyśleć o tym, iż będzie trzeba zdawać rachunek. Najwyższemu Sędziemu za każdą owieczkę.* Wykonywanie swojego urzędu biskupiego starał się łączyć z roztropnością, sprawiedliwością i miłosierdziem, oraz z uległością przepisom prawa kanonicznego. To właśnie za swoją wierność w pełnieniu posługi pasterskiej św. Wojciech zapłacił w konsekwencji utratą swojej diecezji[77]. Takie stanowisko świętego wynikało z aktu, że jako biskup praski nie kierował się logiką ludzkich korzyści, lecz pragnął zastosować praktycznie w swej posłudze pasterskiej Prawo Boże. Nie chciał i nie potrafił iść na ugodę z na poły pogańskim jeszcze społeczeństwem. Nie przymykał więc oczu zarówno na drobne jak i poważne ludzkie nieprawości, niezgodne całkowicie z wymogami życia chrześcijańskiego. Przykładem w wypełnianiu obowiązków stanu był mu z pewnością jego mistrz, arcybiskup Adalbert[78].

Ta bardzo autentyczna postawa chrześcijańska św. Wojciecha, może nawet czasami przesadnie zaangażowana i nieobojętna, jest mocno podkreślana we wszystkich opracowaniach hagiograficznych dotyczących jego postaci. Postawa ta aż po współczesne czasy jest trafną wskazówką życiową, wysnutą z ewangelii. Św. Wojciech jest dla współczesnego chrześcijanina nadal wzorem przyjmowania i wiernego wypełniania powierzonych człowiekowi przez Boga zadań, poprzez stałą gotowość podporządkowania się i przyjęcia trudności, a nawet cierpienia na wzór samego Chrystusa.

---

[75] Żywot I, Żywot II, Pasja z Tegernsee — Pasja polska, Tempore illo, Miracula s. Adalberti; w: Piśmiennictwo czasów Bol. Chrobrego, Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski, Warszawa 1987.

[76] Por. A. Koszutski, Żywot św. Wojciecha biskupa i męczennika, Gniezno 1885, s. 45.

[77] Por. K. Śmigiel, Owoce życia, jw., s. 107–119.

[78] Por. Tamże.

b. Otwartość, zdolność do dialogu i przyjaźni

Lektura współczesnych opracowań hagiograficznych dotyczących św. Wojciecha pozwala wnioskować, że święty ten był otwarty na otaczającą rzeczywistość, oraz cieszył się łatwością nawiązywania kontaktu z innymi ludźmi. Ta otwartość, a także zdolność do dialogu i przyjaźni miała w przypadku Wojciecha swe źródło w dialogu sensie teologicznym — tzn. w modlitwie. Joanna Ottea dając zarys ducha pokuty chrześcijańskiej u świętego podaje, że: *Modlił się usilnie i często, i chętnie rozdawał jałmużnę*[79]. Hagiografowie wspominają także między innymi pielgrzymkę Wojciecha do grobów świętych, którą odbył w tym okresie, kiedy nawiedzało go pragnienie śmierci męczeńskiej, a więc w bardzo przełomowym momencie jego życia. Tadeusz Żychiewicz pisze: *Potem zaś przedsięwziął — jakby dla nabrania oddechu na całkiem nową drogę, jak pływak przed skokiem na głębię — pielgrzymkę do Francji, do grobów znanych świętych. Do Marcina w Tours, Dionizego pod Paryżem, Benedykta we Fleury, Maura w St. Maur*[80]. Należy zatem zauważyć, że ta otwartość na bliźniego wypływała u św. Wojciecha w sposób bezpośredni z jego łączności ze Stwórcą i społecznością świętych. Relacje biskupa Wojciecha z wiernymi posiadały charakter partnerski, nikogo nie lekceważył ani ignorował. Osobiście odwiedzał ubogich i chorych. Wysłuchiwał ich skarg i zaopatrywał ich potrzeby, odwiedzał także więźniów. Zajmował się z wielką gorliwością wykupem niewolników[81].

Św. Wojciech wywodzący się z rodziny magnackiej, spokrewnionej z wieloma rodami wielkopańskimi, miał możliwość przebywania wśród wielkich tego świata, nawet na dworze cesarskim i na dworze papieskim[82]. Jego pierwszy kontakt z dworem cesarskim miał miejsce, kiedy postanowił odbyć pielgrzymkę do Jerozolimy. To właśnie wtedy w Rzymie wdowa po cesarzu Ottonie II, a matka Ottona III, Greczynka Teofano wsparła hojnie Wojciecha na drogę[83]. W czasie tej znamiennej pielgrzymki do Ziemi Świętej, Wojciech spotkał się z wielu zacnymi ludźmi. Hagiografowie świętego zwracają na spotkanie ze św. Nilem. Kontakt z tym pustelnikiem okazał się dla Wojciecha bardzo wskazany. Za radą tego ascety, udał się on do klasztoru benedyktyńskiego św. Bonifacego i Aleksego na Awentynie w Rzymie[84]. W środowisku zakonnym ujawniły się liczne zalety charakteru Wojciecha, a wśród nich także towarzyskość. Na stanowisku prepozyta w klasztorze posiadał Wojciech wiele okazji do kontaktu z mnichami i świeckimi z terenu miasta Rzymu i okolic. Niewątpliwie czas ten wzbogacił wydatniej jego osobowość i wyostrzył spojrzenie na wiele spraw i problemów. Piastowana w zakonie funkcja nie była dla Wojciecha powodem przerwania dialogu wewnętrznego z Bogiem, wyrażającego się w modlitwie i zakonnej ascezie.

Niewątpliwie liczne koneksje mocno oddziaływały na mentalność świętego i jego plany życiowe. Na przykład cesarz Otton III należał do tych jego przyjaciół,

[79] J. Ottea, jw., s. 10; por. J. Karwasińska, jw., s. 12.

[80] T. Żychiewicz, jw., s. 28.

[81] Por. W. Zaleski, jw., s. 197.

[82] Por. J. Obłąk, Aktualność postaci św. Wojciecha, *Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz maryjny* 1982, s. 73–74.

[83] Por. T. Żychiewicz, jw., s. 18.

[84] Por. J. Ottea, jw., s. 14.

którzy go zachęcali do pracy misyjnej[85]. Jak twierdzi Henryk Kapiszewski: *Św. Wojciech zaraz po zakończeniu synodu w Rzymie towarzyszył przez pewien czas cesarzowi w Niemczech, po czym odłączył się od niego i udał się z pielgrzymką do Dijon (...). W podróży tej towarzyszył mu biskup Notker, ordynariusz Leodium, pozostawał on w bliskich stosunkach tak z dworem cesarskim, jak też z wybitnymi osobistościami w Europie...*[86]. O konsekwencji w otwartości i w zachowaniu postawy dialogu przez biskupa Wojciecha zaświadcza fakt wysłania przez niego w połowie września 996 roku z Moguncji delegacji do Pragi — zgodnie z uchwałą rzymskiego synodu z zapytaniem czy będzie mógł powrócić do stolicy Czech[87]. Kiedy nadeszła odpowiedź negatywna i metropolita Willigis udzielił mu zgodnie z wolą papieża Grzegorza V pozwolenia na pracę misyjną, jego kolejne spotkanie z imperatorem Niemiec było krótkie i miało charakter pożegnania. Było to pożegnanie, jak należy przypuszczać bardzo serdeczne, gdyż ludzi tych łączyła autentyczna i głęboka przyjaźń[88]. W kontekście misji należy zaznaczyć, że w spotkaniach z Bolesławem Chrobrym — inicjatorem misji pruskiej, św. Wojciech posiadał w tych planach całkowicie świadomy udział. Trzeba zgodzić się z opinią specjalisty w zakresie geografii historycznej, profesorem Stanisławem Mielczarskim z Gdańska: *Nie można sobie wyobrazić sytuacji, w której biskup Pragi, przyjaciel cesarza, Wojciech Sławnikowic mógłby stać się bezwolnym manekinem, wykonawcą cudzych planów politycznych i ofiarą tych manipulacji. Był raczej współpracownikiem, którego własne plany pokrywały się w tym zakresie z planami politycznymi Bolesława i na tej podstawie doszło do współdziałania*[89].

Wreszcie jak pisze Tadeusz Żychiewicz: (św. Wojciech) *Był człowiekiem ówczesnej elity europejskiej i jego śmierć gdzieś na dalekiej północy, na wybrzeżu Bałtyku okazała się wydarzeniem wcale nie lokalnym. Ówczesne europejskie centra kulturowe wiedziały o niej wcześniej, niż mieszkańcy dorzecza Wisły i natychmiast też ukoronowały czcią*[90].

Hagiografowie świętego Wojciecha piszący po roku 1945 widzą w nim odpowiedzialnego człowieka, wiernego obowiązkom pasterza, dojrzałego chrześcijanina.

Podkreślają jego uczciwość i konsekwencje w poszukiwaniu, odkrywaniu, realizacji powołania. Wskazują na dojrzewające w nim pragnienie męczeństwa. Przedstawiają go jako człowieka zdolnego do dialogu i misyjnej nieraz trudnej akomodacji. Dostrzegają pewną przesadę jego niektórych zachowań, oraz brak politycznego wyrachowania. Wojciech jest dla polskich hagiografii II poł. XX wieku człowiekiem dialogu i szlachetnej przyjaźni.

---

[85] Por. G. Labuda, Droga biskupa praskiego Wojciecha do Prus, *ZH* 34, z. 3, 1969, s. 362.
[86] Cyt. za: J. Swastek, jw., s. 123.
[87] Por. Tamże.
[88] Tamże, s. 124.
[89] St. Mielczarski, Przyczyny śmierci świętego Wojciecha, *SW* 19 (1982), s. 29.
[90] T. Żychiewicz, jw., s. 7.

ZAKOŃCZENIE

Lektura współczesnej nam polskiej literatury hagiograficznej dotyczącej postaci św. Wojciecha ukazuje nam biskupa Pragi jako aktualny wzór realizacji ideału świętości chrześcijańskiej. Kościół podkreślając dziś bardzo mocno powszechność powołania do świętości[91] wskazuje jednocześnie na uniwersalne znaczenie św. Wojciecha. Papież Jan Paweł II w wydanym liście na 1000-lecie konsekracji biskupiej św. Wojciecha wyeksponował m.in. jego trwały wpływ na początki kultury chrześcijańskiej w krajach Europy Środkowej przez połączenie w swej formacji duchowości wschodniej z zachodnią. Papież pisze: *Na jego pierwotną formację miała wpływ duchowość świętych Cyryla i Metodego, promieniująca na Czechy z sąsiednich Wielkich Moraw. Później wpływ na jego osobowość poczęła również wywierać duchowość zachodnia, reprezentowana w tym czasie przez ruch w Cluny, który prowadził do św. Benedykta*[92].

Do powyższej myśli nawiązuje także ks. Kardynał Franciszek Tomašek, który w swym orędziu do arcybiskupów i biskupów diecezji połączonych czcią świętego Wojciecha stwierdza: *Jego osoba jest istotnie związana z początkami kultury chrześcijańskiej w wielu krajach Europy Środkowej. Na Węgrzech święty Wojciech utwierdził w wierze króla św. Stefana, w Prusach Wschodnich znalazł sam śmierć, jego grób w Gnieźnie stał się kamieniem węgielnym pierwszej polskiej archidiecezji oraz w pewnym sensie niezależności państwa polskiego. Św. Wojciech sprzyjał liturgii słowiańskiej i był pod wpływem greckiego opata Nilosa, dlatego łączy w sobie kulturę chrześcijańskiego Wschodu z kulturą Zachodu, a mianowicie Niemiec, gdzie uzyskał wykształcenie, Włoch gdzie przebywał dłuższy czas, oraz Francji, gdzie pielgrzymował do grobów świętych. Z klasztorów węgierskich, budowanych pod opieką towarzyszącego Wojciechowi brata Radły, podejmowano wyprawy misyjne na Ruś*[93]. Również ks. biskup Karl Lehman z Moguncji, przewodniczący konferencji biskupów niemieckich, określa św. Wojciecha jako człowieka Europy. Podaje on, że: *Koleje jego życia prowadziły przez wielkie metropolie tego kontynentu. Wędrował między Pragą a Rzymem, był biskupem diecezji, która obejmuje dziś część Polski i Czechosłowacji, uczęszczał do słynnej szkoły katedralnej w Magdeburgu...*[94].

W nauczaniu kościelnym św. Wojciech uważany jest za inicjatora jedności Europy opartej o chrześcijaństwo. Następca św. Wojciecha na praskiej stolicy biskupiej, kard. Tomašek stwierdza, że to: „Władcom swej epoki, szczególnie cesarzowi, Wojciech wpajał myśl jedności Europy opartej o chrześcijaństwo"[95].

Sylwetka duchowa świętego była naznaczona ... *dwoma odmiennymi a jednocześnie głęboko się uzupełniającymi formami kultury: z kulturą benedyktyńską,*

---

[91] Por. KK 11, 39–41.

[92] Jan Paweł II, List na 1000-lecie konsekracji biskupiej św. Wojciecha, *L'Osservatore Romano*, wersja polska, 5–6 (1983), s. 8.

[93] Fr. Tomašek, kard., Orędzie do arcybiskupów i biskupów diecezji połączonych czcią św. Wojciecha, *Niedziela* 17 (1989), s. 1.

[94] K. Lehman, bp, Dziedzictwo św. Wojciecha, *Tygodnik Powszechny* 48 (1990), s. 4.

[95] Fr. Tomašek, kard., jw.

bardziej logiczną i racjonalną, oraz z kulturą dwóch świętych braci greckich bardziej mistyczną i intuicyjną[96].

Według Jana Pawła II heroiczność apostolska św. Wojciecha winna być natchnieniem dla wysiłków nowej ewangelizacji Europy: *Przykład św. Wojciecha okazuje się zatem jak nigdy dotąd cenny dla dzisiejszej Europy, która choć zachowuje drogi skarb chrześcijańskiej prawdy, jest świadkiem powstawania w jej łonie różnego rodzaju fermentów rozkładu, właściwego pogańskiej myśli, którą przezwyciężyła nowość Ewangelii, dzięki wspaniałomyślnej — i powiedzmy otwarcie — heroicznej pracy pierwszych misjonarzy, a wśród nich właśnie świętego Patrona Pragi*[97].

W rozumieniu obecnego papieża św. Wojciech to także wzór intelektualisty, obrońcy godności i praw każdego człowieka[98]. Ojciec Święty jest przekonany, że siłę duchową św. Wojciech czerpał z dwóch źródeł: ... *z jednej strony, z głębokiego pragnienia studium, kontemplacji i surowego życia zaś z drugiej strony, z absolutnej wierności Kościołowi i papieżowi*[99].

W wypowiedziach Magisterium Kościoła dominuje przekonanie o aktualności orędzia pokojowej ewangelizacji podjętej przez Apostoła Prusów: *Własną krwią potwierdził swoje przekonanie o konieczności krzewienia chrześcijaństwa tylko pokojową drogą*[100]. Bardzo wymowną interpretację śmierci męczeńskiej św. Wojciecha dał Jan Paweł II w swojej homilii w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski. Papież mówił: *W pobliżu Bałtyku ten biskup wygnaniec, ten niestrudzony misjonarz stał się owym ziarnem, które wpadłszy w ziemię, musi obumrzeć, aby wiele przynieść owocu* (por. J. 12,24). *Świadectwo śmierci męczeńskiej, świadectwo krwi przypieczętowało w sposób szczególny chrzest, jaki przed tysiącem lat przyjęli nasi praojcowie. Męczeńskie zwłoki Apostoła, biskupa Wojciecha, legły u fundamentów chrześcijaństwa na całej polskiej ziemi*[101].

Wcześniej, Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński w odezwie na 950-lecie kanonizacji św. Wojciecha ukazał owoc i zasadniczą treść jego męczeństwa: *Jego męczeńska śmierć spowodowała utworzenie metropolii gnieźnieńskiej... Zasadniczą treścią idei św. Wojciecha jest rozprawa z pogaństwem i utrwalenie wiary Chrystusowej*[102]. W powyższej odezwie jej autor podał także naukę i duchowe zalecenia płynące z grobu św. męczennika dla współczesnych: *Od grobu św. Wojciecha zaczerpnijcie ducha męstwa, ducha głębokiej wiary, ducha wielkiej nadziei i ducha nadprzyrodzonej miłości*[103]. Odwagę i apostolski zapał św. Wojciecha ks. kardynał Stefan Wyszyński tłumaczył jako efekt wewnętrznego przynaglenia i umiłowania Słowa Bożego. *Cóż go bowiem prowadziło na dwór Chrobrego*

---

[96] Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kolokwium nt. wspólnych korzeni, *L'Osservatore Romano* 12 (1981).

[97] Jan Paweł II, List na 1000-lecie, jw.

[98] Por. Tamże.

[99] Tamże.

[100] Fr. Tomašek, kard., jw.

[101] Jan Paweł II, Homilia w czasie Mszy św. przed katedrą, Gniezno 3 VI 1979; w: Jan Paweł II w Polsce 1979–1983, Warszawa 1986, s. 26–31.

[102] St. Wyszyński, kard., Odezwa na 950-lecie kanonizacji św. Wojciecha, w: Listy Prymasa Polski 1946–1974, Paryż 1975, s. 123–124.

[103] Tamże.

poprzez Wrocław, Opole, zapewne i Poznań do Gniezna? Co go prowadziło pod Gdańsk i pod Bałtyk? — Wielkie umiłowanie Słowa Bożego, które nie może być skrępowane i musi biec naprzód[104]. Natomiast męczeńską śmierć św. Wojciecha ks. kardynał Stefan Wyszyński nazwał rzeczywistym dowodem prawdziwości głoszenia słowa[105].

Ks. kardynał Józef Glemp w homilii z okazji dwudziestej rocznicy Milenium Chrztu Polski zwrócił uwagę na radykalizm ewangeliczny w działalności misyjnej św. Wojciecha oraz na jej historyczne reperkusje. Ks. Prymas mówił: *Kiedy Chrobry walczył mieczem i dzidą, Wojciech włączony w ten drugi nurt historii, szedł na krańce ówczesnej ziemi chrzcić w imię Boga wszechmogącego, w imię Chrystusa w świętym Kościele, szedł z takim żarem ducha, że spłonął w męczeństwie na pruskich mokradłach i wrócił do Gniezna jako relikwia. Tak, jako relikwia, która stała się wyznaniem dla przyszłości. Wokół niej zaczęły przez długie wieki toczyć się wydarzenia, poczynając od Zjazdu Gnieźnieńskiego w roku 1000 aż do naszych czasów*[106].

Ks. biskup Karl Lehman nazywa św. Wojciecha misjonarzem, który próbował łagodzić barbarzyństwo ówczesnych kultur i pozyskiwać ludzi dla chrześcijaństwa[107]. Teolog ten prezentuje wielką rolę św. Wojciecha w rozprzestrzenianiu się religii chrześcijańskiej na obszarach Słowiańszczyzny, wskazał jednocześnie na plany inicjatyw duszpasterskich, które mają na celu ukazanie aktualności posłania św. Wojciecha. Powołał się on na orędzie kardynała Franciszka Tomaška, Prymasa Czech z 25 stycznia 1989 roku. W orędziu tym zaproponowano, aby w ramach przygotowań do obchodów tysiąclecia śmierci św. Wojciecha, która przypada w 1997 roku utworzyć: modlitewny most, grono przyjaciół św. Wojciecha, a także przyjąć św. Wojciecha za symbol jedności duchowej — to jest patrona jedności Europy i cywilizacji miłości: *Gniezno, Praga, Ostrzyhom, Magdeburg, Akwizgran, Monte Cassino, Werona, Rawenna, Rzym i inne miasta oraz dalsze miejsca uświęcone życiem św. Wojciecha lub przez oddawanie jemu czci tworzą jakby filary mostu łączącego całą Europę. Budujemy ten most za pomocą naszych modlitw oraz okazywanie wzajemnej więzi duchowej! Dlatego zwracam się do Was Kochani Bracia, z apelem, abyśmy na drodze do milenium śmierci św. Wojciecha corocznie w wigilię jego święta tworzyli modlitewny most. Módlmy się o duchową i moralną odnowę naszych narodów, o pogłębienie jedności duchowej Europy, o pokój i wzajemne zrozumienie, o respektowanie wszystkich praw człowieka. Oby św. Wojciech symbol tkwiącej przede wszystkim w naszym wspólnym dziedzictwie chrześcijańskim jedności duchowej narodów Europy Środkowej, stał się patronem naszych starań o pogłębienie tej jedności oraz budowania cywilizacji miłości! Proszę Was również, Kochani Bracia o pobudzenie biskupów, księży oraz świeckich rozumiejących aktualność posłania św. Wojciecha dla naszych czasów do utworzenia grona przyjaciół św. Wojciecha. Celem tego grona byłoby pogłębienie służby*

---

[104] St. Wyszyński, kard., Cena słowa i prawdy, w: Idźcie i nauczajcie, Warszawa 1985, s. 162.

[105] Por. Tamże.

[106] J. Glemp, kard., Wydarzenia historyczne w perspektywie wiary. Homilia z okazji dwudziestej rocznicy Milenium Chrztu Polski i trzydziestej rocznicy wydarzeń poznańskich, w: A wołanie moje niech do Ciebie przyjdzie, Warszawa 1988, s. 126.

[107] K. Lehman, bp, jw.

chrześcijan narodom Europy Środkowej w dziedzinie kultury, działalności socjalnej i charytatywnej, wzajemne dzielenie się doświadczeniami i przyczynianie się w ten sposób do pokoju i porozumienia między narodami całej Europy[108]. W planach kardynała Tomaška jak stwierdza dalej Karl Lehman: *Nakreślone zostały w ten sposób wielkie cele dzisiejszej misji w Europie, otwarcie na głoszoną nieustannie przez Ojca Świętego nową ewangelizację, niestrudzone przepowiadanie Ewangelii nowym europejskim poganom, pozyskiwanie dla wiary poprzez słowo i świadectwo życia ludzi rozczarowanych i błądzących*[109]. Z powyższym stwierdzeniem koreluje również nauka Papieża Słowianina inspirowana dziedzictwem misyjnym św. Wojciecha podana w Gnieźnie 3 VI 1979 roku. Jan Paweł II pytał wtedy: *Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza ażeby ten Papież, który nosi w swej duszy szczególnie rzeczywisty zapis dziejów własnego Narodu, od samego jego początku, ale i także dziejów pobratymczych sąsiednich ludów i narodów, na sposób szczególny nie ujawnił i nie potwierdził w naszej epoce ich obecności w Kościele?... Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten Papież — Polak, Papież — Słowianin właśnie teraz odsłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu?*[110]

Po zapoznaniu z nauczaniem współczesnego Kościoła dotyczącym św. Wojciecha należy stwierdzić, że biskup Pragi, który w swym ziemskim życiu nie doświadczył wielu sukcesów jest aktualnym świętym dla współczesnego człowieka o *małej wierze*. Jego przykład nie pozwala tracić nadziei, daje przekonanie, że chrześcijaństwo można rozprzestrzeniać jedynie drogą pokojową. Budzi też świadomość wspólnoty całej Europy.

Jednym z wielu przykładów stałej aktualności postaci św. Wojciecha jest jej kult pielęgnowany w sposób szczególny w Diecezji Warmińskiej w ciągu wieków. Szczególnie rozwinął się on w drugiej połowie XIX wieku. Wydatnie przyczyniło się do tego założenie Związku św. Wojciecha (*Adalbertus Verein*), dnia 3 grudnia 1851 roku, przez zespół kapłanów z Braniewa. Związek ten miał na celu wspieranie katolików żyjących w protestanckich okolicach Prus, między innymi poprzez składki pieniężne przeznaczone głównie na budowę kościołów katolickich w diasporze. Ponadto związek wydawał dla ludności katolickiej specjalne czasopismo *St. Adalbertus Blatt*[111].

Lektura polskich publikacji literatury hagiograficznej i popularnonaukowej po roku 1945 wskazuje na pewne, wspólne autorom tendencje. W zasadzie wszyscy akcentują uniwersalność formacji intelektualnej i duchowej św. Wojciecha. Wskazują na jej chrześcijańskie korzenie i profil oraz na jej europejski poziom. Formacja intelektualna i duchowa św. Wojciecha stanowi syntezę wpływów chrześcijaństwa słowiańskiego i łacińskiego, kultury chrześcijańskiej Słowian, Germanów i narodów romańskich. Tego typu wykształcenie i duchowość stawiają św. Wojciecha także dzisiaj jako wzór dla chrześcijan w jednoczącej się w Europie.

---

[108] Fr. Tomašek, jw.
[109] K. Lehman, jw.
[110] Jan Paweł II, Homilia, Gniezno 3 VI 1979, jw.
[111] Por. J. Obłąk, bp, Aktualność postaci św. Wojciecha, *Kalendarz Maryjny* 1982, s. 76–77.

Trzeba tu zaznaczyć, że polska literatura hagiograficzna nie nadąża za wydarzeniami zachodzącymi w Europie Środkowej i Wschodniej oraz nauczaniem przedstawicieli pasterzy współczesnego Kościoła. Stąd też autorzy hagiografii nie operują jeszcze językiem współczesnej polityki i enuncjacji pasterzy Kościoła po roku 1989.

Polscy hagiografowie bardzo mocno akcentują pokojowy charakter misji św. Wojciecha. Widzą w tej metodzie ewangelizacji nowoczesność świętego, wyprzedzającego swoją epokę i następne, a przez to bliskość jego postaci czasom nam współczesnym (zob. J. Ratajczak, W. Zaleski).

Najwięcej trudności nasuwa radykalizm ewangeliczny św. Wojciecha. Jego pragnienie ucieczki ze świata i ukrycia się w klasztorze nie jest zgodne ze współczesną tendencją wyjścia ku światu i pojmowania wiary jako misji w świecie i dla świata. Jednakże podporządkowanie się Stolicy Apostolskiej i jej decyzjom czyni postać Wojciecha w oczach jego hagiografów wiarygodną i także współcześnie wartą przypomnienia. Radykalne pragnienie męczeństwa wydaje się współczesnym hagiografom nie odpowiadać dzisiejszej, powszechnej świadomości chrześcijańskiej. Owa świadomość nakazuje odważnie męczeństwo przyjąć, ale nie uważa za konieczne, by go pragnąć lub specjalnie poszukiwać.

W powszechnym przekonaniu polskich hagiografów św. Wojciech jest postacią nadal aktualną i może być wzorem dla współczesnego chrześcijanina, świeckiego czy duchownego, przede wszystkim jako zwolennik nie stosowania przymusu religijnego, pokojowej ewangelizacji oraz jako wszechstronnie wykształcony, głęboki i bardzo intensywnie przeżywający Ewangelię człowiek.

S. WOJCIECH'S VALIDITY FOR CONTEMPORARY SPIRITUALITY IN THE LIGHT OF POLISH HAGIOGRAPHY SINCE 1945

SUMMARY

Polish hagiography puts stress on the specific concept and method of St. Wojciech's missionary apostolate. It was based on the use of so-called modest means and the absence of political and military factors. It also seems that his peaceful mission brought St. Wojciech remarkable popularity. Judging his missionary work, it is easily observed that spiritual values offered to the Prussians by St. Wojciech cause admiration also in the eyes of the contempory Christian. Those were basically mature missionary thought, ready for accomodation, and the truth of God, presented and harbingered without a rape of freedom and dignity of pagan listeners. The mission concluded by a martyr's death was only seemingly a failure, since over the years it has been interpreted as a victory.

Polish hagiography written after 1945 is generally unanimous in percepting and stressing Poland's Patron's peaceful mission as an imperishable value, which is still valid. Hagiographers also attempt to point out the most characteristic traits of St. Wojciech's personality. Most of them underline the particular Christian radicalism. They see the saint as a responsible man a shepherd faithful to his duties, and a mature Christian. They stress his honest and consequent search for, discovering, and performing of vocation. They indicate his ripening desire for martyr's death, and present him as a person capable of dialogue and missionary accomodation. Hagiographers also percept a certain exaggeration in his behavior, as well as a lack of political interestedness. St. Wojciech is — to Polish hagiography of 20th century — a man of dialogue and noble friendship.

Polish contemporary hagiography describes St. Wojciech as an example of fullfillment of Christian sainthood. The Catholic Church, stressing the commonness of vocation to holiness, simultaneously points out the universality of St. Wojciech's teaching. Pope John Paul II has set off his lasting influence on the beginning of Christian culture in the countries of Central Europe through the combination of eastern and western spirituality.

The main hardship is St. Wojciech's evangelic radicalism. His desire to escape from the world and find a shelter in a monastery ist not conformable to the contemporary trend of openness to the world, where faith is understood as a mission in the worl and for the world. However, his subordination to the Apostolic See and its decisions makes St. Wojciech reliable in the eyes of his hagiographers.

The radical desire for martyr's death seems nowadays not conformable to common, contemporary Christian consciousness. The latter requires to accept martyr's death, but does not esteen it neccessary to desire or incline to it.

Among Polish hagiographers it is common to see St. Wojciech as an up-to-date character; he could be an example to follow for the contemporary Christian. First of all, as a person not using religious constraint. Secondly, as an example of peaceful evangelization, and as a man who was educated, sophisticated, and intensively experiencing gospel.